№ 218 Piątek dnia 21 Listopada 1919 roku. I Rok

Kurjer Częstochowski

PRENUMERATA MIEJSCOWA WYNOSI miesięcznie 6.00 mk. z odno ..eniem 6.50, poczta 6.50
Adres Redakcji i Administracji
CZĘSTOCHOWA, uP. MARJI 4. TELEFON № 4.

Redakcja przyjmuje interesantów codziennie od godziny 10—3 po południu.
Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca.
Cena numeru pojedyńczego 30 fen.

Przesilenie gabinetowe

O co Paderewski pytał Piłsudskiego.

WARSZAWA. „Gaz. Warsz." pisze:

Sytuacja w dalszym ciągu niejasna i nieustalona, co wywołuje najsprzeczniejsze pogłoski.

Z jednej strony ustawę aprowizacyjną Sejm uchwalił w porozumieniu z ministrem aprowizacji, zlikwidowany więc został epizod piątkowy i, jak zapewniają, większość sejmowa dziś już ma się ostatecznie skleić, coby upoważniało do wniosku, że powody przesilenia zostały usunięte.

Z drugiej strony jednak z wiarogodnych źródeł głoszą, że ludowcy dziś właśnie wysyłają do Paderewskiego delegację, ktora ma go skłonić do podania się do dymisji.

Jednocześnie uwydatniły się podobno jaskrawo w łonie gabinetu rozdźwięki wewnętrzne, które istniały już od dawna i o których szeroko w mieście opowiadano. Prasa t.zw. „liberyjne" w dalszym ciągu też nie przestaje brutalnie atakować Paderewskiego.

Sprawę tych ataków, jak informuje „Kurjer Poranny" poruszył prezydent ministrów podczas wizyty u Naczelnika państwa w niedzielę wieczorem.

Mianowicie Paderewski zapytać miał wręcz, czy wystąpienia pism tych nie są wyrazem życzeń Naczelnika państwa. — „Kurjer Poranny" dodaje, że rozmowa ta nie pociągnęła za sobą wyników konkretnych.

Jako ewentualnych kandydatów na prezydenta ministrów wymieniają ministra Wojciechowskiego, oddawna już na to stanowisko wysuwanego, min. Bilińskiego, który jednak stanowczo jakoby odmawia, oraz proponowanego już oddawna przez pewne sfery p. Bobrzyńskiego.

Ostatnia kandydatura mimo wszystko jest podobno w warunkach obecnych zupełnie możliwa, jakkolwiek pisma zapewniają, że stanowczo przeciw niemu oświadczyli się socjaliści.

Bunt wojska czesko-słowackiego.

Przejście bataljonu na stronę polską.

NOWY TARG — Nocy onegdajszej przekroczyli granicę orawską silny oddział żołnierzy czeskosłowackich, którzy zbuntowali się i przeszli na teren polski w sile jednego bataljonu.

Władze polskie rozbroiły dezerterów słowackich, którzy oświadczyli, że pod żadnym warunkiem nie wrócą pod czeskie panowanie.

— (c) —

Krwawy zamach dynamitowy w Moskwie.

LONDYN — Wydział obrony w Moskwie donosi, że dokonany tam został zamach dynamitowy, przyczym zostało wiele osób zabitych lub zranionych.

Wydział obrony obwinia anarchistów, że organizują zamach na Rosję sowiecką. Bolszewicy urządzili napad na główną kwaterę spiskowców i wysadzili cały budynek w powietrze. Wszyscy spiskowcy mieli zginąć.

TELEGRAMY

Dymisja Judenicza.

AMSTERDAM. (Radjotel. st. pozn.) Z Helsingforsu donoszą, że Judenicz ustąpił ze stanowiska Naczelnego Wodza północno-zachodniej armji rosyjskiej.

Główne dowództwo objął po nim Laidoner, który jest jednocześnie dowódcą armji estońskiej.

Zarządzenie to ma na celu uniknięcie rozbrojenia wojsk Judenicza w razie wycofania się jego armji w granice Estonji.

Komunikat bolszewicki.

MOSKWA Najświeższy komunikat bolszewicki donosi:

Zdobyliśmy miasto Jamburg, przyczem wzięliśmy do niewoli dużo angielskich oficerów. W ostatnich walkach pojmaliśmy do niewoli 6000 żołnierzy armji Judenicza, zdobyliśmy 8 dział, 50 karabinów maszynowych i wiele materjału wojennego. Dwa pułki Judenicza zostały zupełnie zniszczone,

Również na froncie wschodnim zdobyliśmy Omsk, główne miasto zachodniej Syberji, kolebkę przeciwrewolucji. Wzięliśmy do niewoli 8 tysięcy jeńców, sztab generalny i wiele materjału wojennego. Nieprzyjaciela ściga się dalej w kierunku wschodnim. Liczba jeńców wzrasta.

Poszukiwanie złota.

LWÓW. Tel. wł. Dziś przed południem przeprowadzono tu równocześnie we wszystkich bankach i kantorach wymiany rewizję. O jednej i tejsamej godzinie zjawiło się w bankach i kantorach kilkadziesiąt komisji mieszanych, które przeprowadziły dokładne rewizje poszukujące złotych i srebrnych monet. Znalezione zapasy zarejestrowano i opieczętowano z poleceniem, że w myśl rozporządzenia mogą być sprzedane tylko centrali dewiz.

Grodno będzie przyłączone do Polski.

BIAŁYSTOK, 20.11 Z miarodajnego źródła otrzymujemy wiadomość, że wkrótce miasto Grodno z okolicą będzie przyłączone do Macierzy Polski.

Bolszewicy wysyłają kolonistów niemieckich na tereny plebiscytowe.

BIAŁYSTOK. Tel. wł. Od miesiąca przeszło przejeżdżają przez Białystok na Grojewo i Mławę liczni koloniści niemiecy, których rzekomo wysiedlają władze bolszewickie i ukraińskie z Podola i okolic naddnieprzańskich. Koloniści owi odstawiani są do frontu polskiego, a stąd odsyłani do wymienionych wyżej miejsc granicznych, skąd udają się na tereny plebiscytowe Prus wschodnich.

Potworne morderstwo.

LWÓW. Kor. wł. Tutejsze władze bezpieczeństwa zostały zaalarmowane przez posterunki żandarmerji w Kozielnikach obok Lwowa wieścią, że za rogatką Łyczakowską leży trup jakiegoś mężczyzny. Wysłane natychmiast na miejsce zbrodni organy zdołały zebrać następujące szczegóły.

Onegdaj przydzieliły władze gospodarza Michała Bruma vel Bruniecklego z Trzeciej Wulki jako podwodę pewnemu wachmistrzowi ubranemu w brązowy mundur amerykański, czapkę z kutym daszkiem uzbrojonego w karabin i 2 ładownice. Żołnierz ten wsiadł na wóz i odjechał wraz z Brumem w kierunku Lwowa W lesie obok Pasiek miejskich strzelił żołnierz nagle z karabinu z tyłu w głowę Bruma i położył go trupem na miejscu. Zwłoki zamordowego gospodarza usiłował zrzucić na miejsu zbrodni, w czem mu jednak przeszkodziła zbierająca opodal gałęzie kobieta, która podała też dokładny rysopis zbrodniarza.

Na widok tej kobiety złoczyńca podciął konie i dopiero w lesie pirogowskim zrzucił zwłoki do rowu.

Na ślady zaś krwi natrafił dopiero gajowy Michał Zarzyka — który uwiadomił o tem władze.

Śledztwo w sprawie tej zbrodni jest w toku, a zachodzi wszelka ewentualność że morderstwo było popełnione jedynie celem zrabowania koni i wozu.

Skandal kolejowy w Wilnie.

Samobójstwo komendanta kolei państwowych.

Aresztowania urzędników.

WARSZAWA—15 bm. w Wilnie odebrał sobie życie komendant kolei wojskowych litewskich, kap. Hellebrandt.

Strzał ten był niejako epilogiem całej niesłychanej gospodarki na kolejach wojskowych na wschodzie, co wywołało konieczność zarządzenia śledztwa.

Aprowizacja Wilna i całego kraju urągała ostatnio wszelkim postulatom. Polityka szefa „aprowizo-wschodu", który odmawiał stale wszelkiej pomocy żywnościowej Litwie, kierowała całą aprowizację tego kraju na tory szmuglerskie. — Koleje w dziedzinie tej pracowały bardzo gorliwie.

Urzędnicy nawet, nie mówiąc już o ludności, na kartki swe i deputaty nie otrzymywali nic. Natomiast w innym handlu można było dostać w Wilnie po cenach paskarskich wszystko.

W dowozach tych gorliwie dopomagały szmuglerom koleje. Natomiast brakło w całem Wilnie drzewa, mimo, że stolica Litwy siedzi w lasach.

Wreszcie podwładnym p. Hellenbradta śledztwo wykazało takie przestępstwa, że zaszła wątpliwość, czy niema się do czynienia ze strony szefa z bezczynnością władzy.

Nadszedł rozkaz aresztowania p. H., był on zatrzymany tylko dwie godziny, poczym był nie tylko zwolniony (gdyż wszystkie zarzuty co do niego upadły), ale zaproponowano mu z miarodajnej strony objęcie z powrotem dawnego stanowiska.

P. Hellebrandt człowiek może słaby ale bezwzględnie dobrej woli i uczciwości tak sobie wziął do serca zaszłe wypadki, że już po uwolnieniu targnął się na swe życie. Krok ten wywołał w Wilnie wielkie wrażenie.

Śledztwo trwa w dalszym ciągu. Aresztowano kilka osób ze sfer urzędniczych i wojskowych. Dopiero jednak koniec śledztwa da całkowity obraz gospodarki kolejowej na wschodzie.

— 2 —

Listy z Zachodu.

Czerwone straszydło.

Korespondencja wł. „Kurjera Częstoch."

PARYŻ, w listopadzie.

Anglja obchodziła uroczyście rocznicę zawieszenia broni; we Francji dzień ten minął bez echa. Zamilkł codzienny chór dzien... w z powodu bezrobocia zecerów, gazety przestały wychodzić. Wszystkie narodowe i umiarkowane dzienniki wydają jeden wspólny organ „Le Presse de Pari", wszystkie zaś lewicowe przedzierzgnęły się w „La Feuille Commune"..

Odbiło się to na kampanji wyborczej, która z dziedziny jawnej propagandy schodzi na manowce tajnych konszachtów. Skrajna lewica, idąc ślepo za przykładem bolszewików, ima się terroru. Powołała ona do życia t. zw. „czerwoną legję", złożoną z wyrostków i narwańców, którzy wpadają na wiece i rozbijają je, wołając: „Precz z Francją". Niech żyje Lenin. Niech żyje Trocki. Publiczność jak to zwykle, potulnie schodzi im z drogi, narzekając na bezczynność władz; jedynie tylko skrajni narodowcy z obozu Action Francaise **szykują do walk ulicznych swoje, wypróbowane przed wojną hufce młodzieży, studentów i robotników.** Bardzo im się to chwali, bo siłę trzeba odpierać siłą, ale zachodzi obawa, że przeciętny obywatel wylęknie się znów straszaka socjalizmu i, stojąc pośrodku, będzie pukał w palce bezradnie.

Zachowanie się „legji czerwonej" przy

pomina żywo znane wypadki w Królestwie z r. 1905, kiedy to Socjalna Demokracja zrywała wiece narodowe a jeden z jej przywódców, do niedawna jeszcze piastujący jakiś urząd w polskiem Ministerjum Pracy, wydał nawet rozkaz:

„Strzelać po łbach do prezydjum".

W Paryżu na razie po łbach do prezydjum nie strzelają, ale krąży pogłoska że pewnego dnia będą w robocie granaty ręczne; tymczasem zaś „czerwoni legjoniści" poturbowali mocno kilku kandydatów nie cieszących się sympatją skrajnej lewicy; między innymi ucierpiał i p. Galli, znany i zasłużony członek Rady Miejskiej. Opadnięty przez bandę obwiesiów staruszek zawołał:

— Ludzie. Czemu mnie szarpiecie. Stary jestem, syna straciłem na wojnie. Na to jeden z napastników wrzasnął grubiańsko:

— Twój syn był durniem. Poco się bił

Na innym wiecu zabrał głos pewien beznogi weteran, obwieszony orderami. Zagłuszono go wrzaskiem:

— Precz z armją. (A bas les poilus).

Inni zaś naigrawali się głośno z kalectwa byłego żołnierza, który zamilkł, miotany wstydem i gniewem.

— Biedna Francjo — wymówił z trudem, schodząc z trybuny.

Fala ta bije w tej chwili o zręby Rzeczypospolitej, na których widnieją jeszcze głębokie ślady pocisków niemieckich. Dotyczy to jednak wyłącznie wielkich miast, gdzie podczas wojny rozpanoszył się typ rozpróżniaczonego robotnika-sybaryty, o którym pisałem poprzednio, i gdzie uwijają się gorączkowo ajenci Berlina i Moskwy.

Nie trzeba również zapomnać, że Francja jest krajem drobnych posiadaczy i rentjerów, którzy z zasady trzymają się oględnie „złotego środka", układ społeczny we Francji sprzyja polityce umiarkowanej, właściwej warstwom średnim; psychologja tych „ciułaczy" stanowi teren jaknajmniej podatny pod posiew komunizmu. Nikt zresztą nie przeczy, że nowa organizacja pracy powinna kiedyś zastąpić ustrój współczesny, oparty na wszechmocy kapitału i rażący nasze poczucie sprawiedliwości, ale każdy człowiek rozumny zdaje sobie sprawę, że chwila ta jeszcze nie nadeszła, a i nieprędko nastąpi. Nadmierna wrzawa, robiona we Francji — jak i u nas — przez t. zw. żywioły skrajne, świadczy jedynie o braku wszelkich powściągów i skrupułów u tych ludzi, ale bynajmniej nie jest miarą ich rzeczywistych zalet, sił i wpływów. Żaden zresztą z poważniejszych leaderów nie łudzi się co do możności zdobycia władzy drogą legalną celem organizacji już obecnie nowego ustroju i celem pracy twórczej na nowych podstawach; ale żaden z nich nie zdobędzie się na tyle odwagi i szczerości, aby powiedzieć, że niebywałe rozpętanie haseł bolszewickich nastąpiło poprostu na zamówienie i na sygnał tajnej dyplomacji niemieckiej. Berlin wie, czego chce: chodzi mu o to, żeby teraz właśnie, w momencie ostatecznej ratyfikacji traktatu, wywołać zamęt we Francji i z tego zamętu skorzystać... naturalnie, kosztem Polski.

O Francję jestem spokojny. Decyduje tu zawsze nie miasto, lecz wieś. Otóż, chłop francuski ma się dobrze. Wyginęło ich dużo na wojnie, ale po wsiach panuje dobrobyt. Kasy oszczędności pęcznieją od chłopskich miljardów, uprawa wina, jarzyn i pszenicy daje niebywałe zyski.

I jeszcze jedno. Chłop francuski ma grubo na pieńku z robotnikiem. Chłop sterczał przez pięć lat w rowach strzeleckich i marł bez jęku pod huraganem kul armatnich, a robotnik socjalista zatrudniony po fabrykach broni, zarabiał po 30 franków dziennie, jadł, pił i tonął w grubych uciechach. Tego mu chłop, jako żywo, nie daruje i to mu na wyborach przypomni.

L. Brunn.

O reformach sanitarnych m. Częstochowy.

Kilka dni temu w jednem z pism miejscowych z powodu projektowanego zaprowadzenia kart zdrowia dla osób mających do czynienia z artykułami spożywczemi było wypowiedziane zdanie, iż Częstochowa pod względem reform sanitarnych może służyć jako niedościgniony wzór nawet dla miast zagranicznych. Zdanie to zakrawa na ironję lub conajmniej na żart, wiemy bowiem dobrze, że wszystkie większe miasta za granicą przedewszystkiem posiadają kanalizację, mają wzorowo i racjonalnie urządzone szpitale, mają zaprowadzony ścisły nadzór nad czystością i jakością produktów spożywczych, oraz osobistą czystością osób handlujących artykułami spożywczemi, tymczasem gdy u nas wskutek braku kanalizacji niektóre dzielnice śródmieścia stale tak silną woń perfum miejscowego wyrobu wydają, iż przechodzeń zatyka szczelnie nos i spieszy, aby jaknajprędzej wydostać się z tej atmosfery. A przypomnijmy sobie co się dzieje w dzielnicy przylegającej do wałów klasztornych po większych napływach ludu podczas odpustów. Czy coś podobnego mogło by być tolerowane w jakiemkolwiek mieście zagranicznem?

Teraz zastanówcy się nad sprawą zwalczania u nas chorób zakaźnych.

W miastach zagranicznych istnieją specjalne szpitale zakaźne, budowane systemem pawilonowym, gdzie dla poszczególnych chorób zakaźnych istnieją oddzielne budynki z osobnym personelem. W tych warunkach można mieć bezwzględną pewność, że np. dziecko chore na ospę, lub szkarlatynę, skierowane do szpitala, nie będzie miało sposobności zarażenia się tyfusem plamistym, lub inną jaką chorobą zakaźną. Tymczasem zwróćmy uwagę jak się zwalcza choroby zakaźne u nas. Mamy w mieście jedyny prowizoryczny szpital dla chorych zakaźnych, w którym przeważającą ilość stanowią chorzy na tyfus plamisty, lecz w tymże budynku przez tenże personel są obsługiwani również chorzy na dysenterję, tyfus brzuszny, szkarlatynę itd. Dodać należy, że chorzy z rozmaitemi chorobami zakaźnemi są przenoszeni w jednej i tej samej lektyce, która nie jest odkażana, po każdym chorym. Cóż więc dziwnego, jeżeli przy takich warunkach chory skierowany do szpitala z pewną chorobą zakaźną może nabyć tamże innej choroby zakaźnej.

Środki, stosowane u nas w celu zwalczania chorób zakaźnych są niedostateczne. Są to tylko półśrodki, pochłaniające duże sumy pieniędzy, lecz nie usuwające radykalnie niebezpieczeństwa.

Dotychczas w razie skonstatowania wypadku tyfusu plamistego, zabierano chorego do szpitala, a otoczenie chorego wysyłano do przymusowej kąpieli, podczas której ubranie i bieliznę ich poddawano dezynfekcji parą, w mieszkaniu zaś zlewano ściany, podłogę i pozostałe rzeczy rostworem kresolu. Otóż zabiegi te nie zawsze zabezpieczały od dalszych zachorowań. Często nowe wypadki zachorowań były ukrywane od urzędu lekarza miejskiego w obawie zniszczenia rzeczy przy dezynfekcji mieszkania. Ponieważ wśród otoczenia chorego znajdowały się osoby, które czy to z powodu nieodpowiedniego wieku, czy z powodu jakichś wad fizycznych nie mogły być wysłane do kąpieli i pozostawały nadal w domu, przeto niemożliwe było wykonanie nawet prowizorycznej dezynfekcji.

Wobec powyższego byłoby racjonajniej, aby oprócz szpitala zakaźnego, dokąd byłyby kierowane już skonstatowane wypadki choroby zakaźnej, istniał dom izolacyjny, w którym całe otoczenie chorego po odbyciu przymusowej kąpieli i dezynfekcji ubrania, znajdowałoby się przez pewien czas pod obserwacją lekarską, a przez ten czas mieszkanie chorego i pozostałe rzeczy byłyby poddawane dezynfekcji siarką, lub formaliną, zależnie od rodzaju choroby, wiadomo bowiem, że skropienie mieszkania, a nawet pościeli kresolem nie wywiera żadnego wpływu na insecta, powodujące zarażenie się tyfusem plamistym. Prawda, że odkażanie mieszkań siarką, lub formaliną jest daleko kosztowniejsze i kłopotliwsze od takiego prostego zabiegu jak polanie kresolem, ale jest ono bezwzględnie pewniejsze i racjonalniejsze, a tam, gdzie mamy do wyboru, czy zastosować środek pewny, choć kosztowniejszy, lub środek nie dający żadnej gwarancji, lecz mniej kosztowny, nie należy wahać się się co do wyboru środka pewniejszego. Co się tyczy kąpieli przymusowych, stosowanych kolejno w pewnej ilości ludzi, to niema żadnej gwarancji, iż dany osobnik w kilka dni po kąpieli, znalazłby się w jakimś środowisku brunem lub zakażonem, nie może sam zarazić się, lub przenieść zarazek na otoczenie. Środek ten byłby dobry, gdyby można było odrazu wykąpać całą ludność miasta i powstrzymać napływ ludzi niekąpanych z okolic miasta, lecz ponieważ jest to niewykonalne, trzeba uważać częściowe kąpiele jako półśrodek, mający może więcej znaczenie pedagogiczne, jako sposób przyzwyczajenia ludzi do czystości ciała, niż znaczenie profilaktyczne w sensie zapobiegania szerzeniu się epidemji.

Faktyczne zmniejszenie się ilości wypadków tyfusu plamistego w Częstochowie nie można przypisać wyłącznie zabiegom poczynionym w tym kierunku, wiadomo bowiem, iż latem pod wpływem działania promieni słonecznych, przewietrzania mieszkań i przebywania ludzi na powietrzu istnieją warunki do zmniejszania się ilości wszy — wreszcie znany jest fakt samoistnego wygasania wszelkich epidemji, jak to niejednokrotnie spostrzegamy z epidemjami cholery, czerwonki, tyfusu, a ostatnio tak złośliwie grasującej w roku zeszłym hiszpanki.

Głównym warunkiem, niezbędnym do zwalczania chorób zakaźnych jest podniesienie kultury mas, oraz szeroka akcja społeczna w kierunku uświadomienia ludu o konieczności przestrzegania czystości ciała i mieszkań, o ważności unikania styczności z chorobami zakaźnemi, jak również akcja w kierunku polepszenia warunków ekonomicznych. Te warunki są uwzględniane w znacznym stopniu w miastach zagranicznych i dlatego tam prawie są nieznane takie cohroby jak ospa, cholera, lub tyfus plamisty. Dopóki u nas będzie panować ciasnota, brud i głód, dopóki ludzie nie zrozumieją ważności unikania ognisk zarazy i stosowania ścisłej izolacji chorych, dopóty u nas będą panować choroby zakaźne.

Jeżeli mamy mówić o czystości osobistej, to niestety musimy przyznać, iż lud nasz na punkcie tym stoi o wiele niżej od narodów zachodu, a nawet tej nawpół barbarzyńskiej pod innemi względami Rosji.

Po większej części bowiem panuje u nas dziwna obojętność do wody i mydła tymczasem gdy za granicą, zwłaszcza w Niemczech, odrazu zwraca na siebie uwagę czystość wzorowa na ulicach i w mieszkaniach i to nie tylko w miastach, lecz nawet po wsiach.

Znane jest również zamiłowanie Rosjan do tak zwanych „bani". W Rosji nietylko mężczyźni, lecz także kobiety, a nawet dzieci chętnie uczęszczają do łaźni, co im daje czerstwość, siłę i zdrowie. A u nas niestety są osobniki, które i przez cały rok nie korzystają z kąpieli. Czasy obecne, gdy nasz kraj przechodzi kryzys ekonomiczny, nie nadają się co prawda do stosowania w całej rozciągłości środków zapewniających czystość ciała. Wysokie ceny węgla i mydła, brak bielizny i ubrania są to czynniki wysoce niekorzystne, jednak ludność nasza musi dla własnego bezpieczeństwa w miarę możności dążyć wszelkiemi siłami do zwalczania brudu i nieporządku. To też należy powitać z uznaniem projekt urzędu lekarza miejskiego, mający na celu kontrolę stanu zdrowia i czystości osób, mających bezpośrednią styczność z artykułami spożywczemi, jednak, zdaje się, iż w tej formie jak projektuje urząd lekarza miejskiego, ta ważna reforma nie osiągnie pożądanego skutku, przeciwnie może ona nawet niekiedy dać powód do lekceważenia przepisów sanitarnych.

Urząd lekarza miejskiego proponuje, wydawanie kart zdrowia na zasadzie jednorazowych oględzin w Magistracie osób handlujących artykułami spożywcze-

mi i następnie ponawianiem tych oględzin raz na miesiąc. Otóż niewątpliwie w dzień oględzin dana osoba zjawi się czysto umyta i możliwie czysto ubrana, później jednak nie ma żadnej pewności, czy ta sama osoba przy pracy będzie przestrzegała zasad czystości, przeciwnie, mając poświadczoną kartę zdrowia, może być pewną, iż nikt jej przez cały miesiąc nie będzie niepokoił.

O wiele więcej celowem byłoby ogłoszenie przez Urząd lekarza miejskiego przepisów obowiązujących dla wszystkich zakładów, sprzedających artykuły spożywcze co do przestrzegania czystości personelu, jak również utrzymania we wzorowej czystości lokali, naczyń i wszelkich urządzeń, mających styczność z artykułami spożywczemi, oraz ogłoszenie odpowiednich kar, które będą nakładane przez Magistrat w razie wykroczeń przeciwko wymienionym przepisom, poczem lekarz miejski przy współudziale funkcjonarjusza policji i jednego z obywateli, opiekuna sanitarnego danej dzielnicy, powinien dokonywać niespodzianych rewizji w odpowiednich zakładach, a po znalezieniu ważniejszych wykroczeń, sporządzać protokół i pociągać do odpowiedzialności.

Skutek takiego postępowania byłby o wiele donioślejszy, gdyż ciągła obawa niespodzianej kontroli zmuszałaby właścicieli wszelkich zakładów handlujących artykułami spożywczemi do stałego przestrzegania wzorowego porządku i czystości, co tylko mogło by wyjść na korzyść konsumentów, a projektowane karty zdrowia prawdopodobnie byłyby tylko czczą formalnością i odniosłyby taki skutek jak osławione karty czystości na kolejach.

Verus.

—o—

KRONIKA.

Zjazd Ziemian.

Zapowiedziane na d. 29 listopada br. ogólne zebranie członków Związku Ziemian w Warszawie odbędzie się nie w gmachu C. T. R., jak było to początkowo projektowane, lecz w siedzibie Stow. Techników (ul. Czackiego nr. 3—5).

Zjazd ten będzie nader liczny. Obrady rozpoczną się o godz. 9 ej względnie o godz. 10-ej rano.

Młócić i odstawiać zboże.

Taki nakaz w celu ratowania zagrożonych głodem dzielnic Polski wydają obecnie organy prasy wielkopolskiej pod adresem miejscowych ziemian.

W wydrukowanym pod wyżej podanym tytułem apelu prasa poznańska pisze:

„Znaczne części Polski cierpią głód. Wojska nasze walczące na froncie wschodnim narażone są na niedostatek. Brak żywności może przerodzić się w klęskę dla kraju, jeżeli nie pospieszy z pomocą ta dzielnica, gdzie sprzęty były normalne tj. Poznańskie. Wiemy wprawdzie, że fatalne to przesilenie powstało w znacznej mierze nie wskutek nieurodzaju, lecz wskutek zbrodniczych strejków rolnych w Królestwie.

Socjalistom i różnym wywrotowcom kraj zawdzięcza nędzę w jaką popadł.

Tych zdrajców narodu polskiego przedewszystkiem do odpowiedzialnosci pociągnąć trzeba. Ale w tej chwili wszystko ustąpić musi na drugi plan. Pomoc jest konieczna, pomoc szybka, wydatna. Gospodarze rolnicy nie traćcie ani chwili Przyspieszajcie omłot i odstawę zboża, a spełnicie czyn patrjotyczny, za który cała Polska wdzięczną wam będzie.“

Mąka jedzie.

Ministerjum spraw zagranicznych otrzymało wiadomość z Ameryki, że starania prezesa ministrów Paderewskiego osiągnęły pomyślny skutek i kredyt na 100 tysięcy ton zboża dla Polski uzyskał już zatwierdzenie prezydenta Wilsona.

Toczą się dalsze rokowania o powiększenie kredytu do wysokości 300 tysięcy ton zboża.

Dwa statki, wiozące ogółem 10 tysięcy ton zboża, już wyruszyły z Nowego Jorku do Gdańska.

Paskarz z ul. Nadrzecznej.

Właściciel domu przy ul. Nadrzecznej nr. 16, Władysław Bajer, ma kilka morgów ziemi, na której wyhodował większą ilość kartofli. Po wykopaniu ich Bajer schował je, a gdy robotnicy zamieszkali w tej dzielnicy, zwracali się z prośbą by im zechciał sprzedać nieco wykopanych ziemniaków, B. ani słyszeć o tem nie chciał. Obecnie Władysław Bajer, człowiek zamożny, sprzedaje kartofle po mk. 25 za ćwierć, czyli po marek 100 za korzec.

Dlatego też piętnujemy w „Kurjerze“ postępowanie Wł. Bajera, nazywając go publicznie zdziercą i paskarzem. Jednocześnie zwracamy się z prośbą do Urzędu walki z lichwą, by ukarał należycie wymienionego paskarza, a czytelników „Kurjera Częstoch.“ prosimy również o zawiadamianie nas o wszelkich podobnych wypadkach wyzysku, bowiem ogłaszać będziemy nazwiska zdzierców, którzy już zbyt wiele sobie poczynają w Częstochowie.

Brońmy się przed wyzyskiem.

Echa obławy.

Jak pisaliśmy w „Kurjerze“ w całym kraju odbywała się w niedzielę wielka obława. Rezultatem jej w Częstochowie jest odesłanie do Pow. Kom. Uzupełnień z górą 50 młodych ludzi, uchylających się od wojska. Wśród nich większość stanowią żydzi. Aresztowano również uciekinierów z wojska i osobników korzystających nieprawnie z urlopów. Ci ostatni powędrowali do pułków swych. Z powodu obławy tej w prasie prowincjonalnej spotkaliśmy sporo żalów na władze, które nieraz najzupełniej niepotrzebnie przytrzymywały za długo wiele osób. We Włocławku, naprzykład, aresztowano dwuch organistów, aczkolwiek mieli wszelkie papiery w porządku. Przytrzymanie organistów przeszkodziło odprawieniu niedzielnych uroczystości kościelnych. Zatrzymany został również jeden z radnych miejskich i z tego powodu prasa tamtejsza ostro występuje przeciwko podobnemu postępowaniu.

Ze sztuki.

Dramat współredaktora „Kurjera Częst. p. Zbigniewa Orwicza pt. „22-gi listopada“, będzie wystawiony w dniu 23 bm. przez zespół artystyczny w sali Sokoła II we Lwowie, a został również przyjęty przez dyrekcję „Teatru Wodewilowego“ we Lwowie i jako premjera odegrany będzie 22 bm. w tymże teatrze. Autor, który miał wziąć udział w obu przedstawieniach, występując w roli „Orlątka“ odwołał swe występy z powodu zapalenia płuc, na które przed kilku dniami zapadł.

Echa zabójstwa i samobójstwa.

Wraz z delegatem „Kurjera“, który we wtorek udał się do Będzina celem poinformowania czytelników naszego pisma o faktycznym stanie rzeczy, przybyła również na miejsce zbrodni rodzina ś. p. Sławka i p. Helena P., której list do K. Markiewicza odegrał tak wielką rolę w tej sprawie. Rozpacz matki śp. D. Sławka nie miała granic.

Jak nam telefonowano z Będzina, w dniu wczorajszym pochowano tam zwłoki Markiewicza.

Ukończone już niemal zupełnie śledztwo stwierdza, że popełnione zostało zabójstwo i samobójstwo.

Z dnia wczorajszego.

Wczoraj rano zawiał w stronę, Częstochowy cieplejszy wiatr południowy, a wraz tym poczęły padać duże płaty śniegu, które bodajby zwiastowały odwilż i podniesienie się temperatury.

Węgiel tańszy.

W dniu wczorajszym wskutek wiadomości z giełdy węglowej, w jednym ze składów węgla obniżono cenę sprzedażną węgla do mk. 60 za korzec. Wywołało to naturalnie zrozumiałą radość wśród kupujących.

Ze Stow. „Jedność“.

W sali „Ogniska Rob.“ przy ul. Krakowskiej 13 w dniu 23 listop. o g. 1 ej po poł prelegent z Warszawy wygłosi dla członków Stow. zajmujący odczyt treści kooperatystycznej.

W numerze 6 pisemka „Jedność“ które wyjdzie w sobotę z datą 23 listop., będzie ogłoszony spis towarów, które w najbliższym tygodniu będą sprzedawane w sklepach kooperatywy „Jedność“ oraz spis nowo przyjętych członków do Stowarzyszenia.

OFIARY

(złożone w redakcji „Kurjera Częstochowskiego.

na Biały Krzyż

Ks. Marjan Kubowicz mk. 108 zebrane w Herbach w dniu 9 bm. podczas uroczystości kolejarzy.

Z poezji Warszawy.

Jako Tatry, śniegiem kryte
Potokami spodem myte,
Jako sfinksów rząd podwójny,
Swiątyń stróżów, wierny, czujny,
Jak olbrzymich szereg bulic —
Stoją wzdłuż Warszawy ulic
(Nie bajecznej Atlantydy)
Snieżno lite piramidy
Jak w pustyni pod biegunem,
Przysypany srebrnem runem,
Ścieżką między śnieżne zwały
Pomyka przechodzień śmiały.
Gdy przygrzeje nieco słońce,
Kiedy słać swe pocznie gońce, —
Roztopi się miraż cudny —
Pozostanie z baśni cudnej
(Niechno pierwsza przyjdzie słota)
Dużo brudu — dużo błota!

mr.

—(o)—

Życie kraju.

Stypendjum „Obrony Lwowa“.

Grono profesorów lwowskiej politechniki, pragnąc uczcić pamięć poległych słuchaczów politechniki w obronie Lwowa, powzięło myśl ufundowania stypendjum „Obrony Lwowa“, przeznaczonego dla słuchaczów tej uczelni na kresach wschodnich.

W tym celu złożyło grono wraz z innymi szlachetnymi ofiarodawcami poważną już kwotę 16 tysięcy koron, apelując równocześnie do ofiarności publicznej na to stypendjum, które umożliwi najbiedniejszym i najzdolniejszym słuchaczom politechniki ukończyć swe studja.

Obława w Łodzi.

W niedzielę odbyła się i w Łodzi o godz. 4 rano olbrzymia obława na popisowych, których setki ukrywa się w Łodzi.

Stróże otrzymali nakaz zamknięcia bram i nie wpuszczania nikogo. Patrole ujęły z górą tysiąc dwustu popisowych, przeważnie żydów, oraz pewną ilość dezerterów.

P. Czerbak w Łodzi.

W Łodzi miał wygłosić odczyt p. Czerbak, znany w Częstochowie, pt. „O mordach rytualnych“, w ostatniej jednak chwili dzierżawca sali koncertowej Strauch sali tej odmówił, o czem zawiadomił listem w byłej „Godzinie Pol.“

Gen. Haller w Pol. Związkach Zawodowych.

Dając wyraz zainteresowania sprawą robotniczą, gen. Haller odwiedził onegdaj siedzibę Pol, Zw. Zaw. w Warszawie. — Powitał dostojnego gościa p. G. Simon na co odpowiedział gen. Haller, dowodząc, że pierwszem hasłem każdego polaka winno być: Bóg, Ojczyzna i praca. Po przemówieniach gen. Haller zwiedził lokal, poczem odjechał, żegnany okrzykiem przez zebranych.

„Dyżurne“ potrawy w restauracjach.

Jak pisze „Gaz. Por.“ celem ukrócenia wyzysku restauratorów oraz dostarczenia ogółowi warszawian stołujących się na mieście, taniej i pożywnej strawy Urząd walki z lichwą i spekulacją, wzorem Paryża, zaprowadzi niebawem t. zw. dyżurne potrawy, zmieniane co 3—4 dni. Będą one wydawane we wszystkich restauracjach i jadłodajniach.

Potrawy te będą miały oznaczoną przez Urząd wagę i cenę, będą 3—4 gatunków, w czem tylko jedno mięso siekane. Niebawem w tej sprawie ukaże się odpowiednie rozporządzenie.

Bandytyzm w Olkuskim.

Od lata strony Olkusza stały się polem działania dobrze zorganizowanej bandy rabusiów, wyróżniających się niezwykłą brutalnością i okrucieństwem. Wypadków rabunku było bardzo wiele. — Swieżo zaszło cztery. Nikt już nie czuje się bezpiecznym, bez względu na wiek klasę społeczną, czy zawód.

Dowodem tego dwa trupy pod Tarnową, napad i rabunek w Glanowie, zamordowanie chłopca na Wiktora, którego ciało poćwiartowano. rabunek chłopa w Rzeplinie, zabicie żyda furmana na drodze z Olkusza do Pazurka, napad na kupców żydów w Grzegorzewicach, wreszcie napad na p. Ostojskiego w Imbramowicach przez bandę, złożoną z dwudziestu opryszków.

Sprawcy żadnego ze wspomnianych napadów nie zostali wykryci.

Śniegi i mrozy w całej Europie.

Wczesna, niespodziana zima nie nawiedziła tylko nasz kraj, położony na północno-wschodzie Europy.

Sniegi i niska temperatura panują tak że we Francji, gdzie ludzie tamtejsi nie przywykli do tak wczesnej zimy, skarżą się, że tak wczesnego śniegu nie pamiętają już najstarsi ludzie.

Biuro meteorologiczne w Paryżu stwierdziło, że w r, 1880 już 21 paźdzernika spadł w Paryżu śnieg, ale padał tylko w ciągu jednego dnia. Natomiast w 1879 r. z końcem listopada padał śnieg przez pełne cztery dni.

Obecnie cały Paryż jest okryty białym puchem śniegowym, a paryżanie skarżący się na brak węgla i opału, daremnie oczekują na zwyżkę barometryczną.

HUMOR I SATYRA.

Jak na windzie, jadą w górę,
Albo—w samolocie.
Czujesz jazdę tę przez skórę,
Bo ci nikną krocie.
Głód ci w kiszkach świdrem wierci
I mnie braknie weny...
Będą jechać aż do śmierci.
To... paskarskie ceny!

„Nowi nędzarze"

Z Londynu donoszą do „Matina".

Członkowie federacji pracowników zawodów wolnych, którzy przybrali nazwę „nowych nędzarzy" (w przeciwieństwie do wytworzonych przez wojnę „nowych bogaczów", zbogaconych na różnego rodzaju paskarstwie) odbyli tu konferencję pod przewodnictwem lorda Burnhama. Zebranie, składające się z profesorów, urzędników cywilnych, architektów, adwokatów, inżynierów, dziennikarzy, sanitarjuszów i sanitarjuszek itd., rozważało sprawy, tyczące się dochodów, mieszkań, podróży, spekulacji.

Lord Burnham zaznaczył w przemowie, że prawdziwemi ofiarami wojny są: mężczyzna w surducie i kobieta ubrana starannie. Dochody wolnych zawodów i urzędników zwiększyły się nie więcej, jak o 30 proc., gdy tymczasem ceny artykułów pierwszej potrzeby podniosły się o 128 proc. w porównaniu do cen z 1914 roku.

Jenen z profesorów zaznaczył, że młody chłopiec, po pięciu latach praktyki w dokach okrętowych, zarabia więcej, niż nauczyciel w szkole.

Nie trzeba dodawać, że to upośledzenie inteligencji jeszcze jaskrawiej niż na zachodzie, występuje u nas.

Ogłoszenie.

Na okres II połowy listopada zapomoga pieniężna wydawana będzie bezrobotnym w następującym porządku:

w czwartek	dn. 20 listopada	mają się zgłosić wszyscy ci, których nazwiska zaczynają się na litery	ABC
w piątek	dnia 21.XI	na lit,	DEFG
w sobotę	„ 22.XI	„	HIJLŁ
w poniedziałek	24.XI	„	K.
we wtorek	25.XI	„	MON
w środę	26.XI	„	PR
we czwartek	27.XI	„	S
w piątek	28 XI	„	TUW
w sobotę	29.XI	„	Z

UWAGA: 1) Po upływie oznaczonego terminu żadne reklamacje uwzględniune nie będą.

2) Po zapomogę pieniężną obowiązana jest zgłosić się tylko głowa rodziny z legitymacją wydaną przez P.U.P.P. i dowodem osobistym.

Częstochowa dn. 18 listopada 1910 r.

P. Delegata Ministerstwa Pracy i Op. Sp. na okręg XI
G. CHRZANOWSKI

Obwieszczenie.

W myśl wezwania **Ministerstwa Przemysłu i Handlu** zamieszczonego w nr. 211 niniejszego pisma w sprawie składania przez pp. Przemysłowców do Głównej Komisji Szacunkowej Przemysłowej wykazów maszyn, narzędzi i artykułów technicznych, jakie zostały zniszczone, zarekwirowane, sprzedane pod przymusem lub skonfiskowane przez którąkolwiek ze stron wojujących (Niemcy, Austro-Węgry lub Rosję), albo zniszczone na skutek bezpośrednich operacji wojennych i przytem są niezwłocznie i niezbędnie potrzebne.

Urząd Przemysłowy w Częstochowie podaje do wiadomości pp. Przemysłowców, że szczegółowych informacji i wyjaśnień dotyczących urządzeń fabrycznych, podlegających rejestracji jak również sposobu sporządzania wykazów tych przedmiotów udziela biuro Urzędu Przemysłowego w Częstochowie ul Kościuszki nr. 24.

Ponieważ ostateczny termin składania omawianych wykazów upływa z dn. 6 Grudnia rb. Urząd Przemysłowy wzywa pp. Przemysłowców do śpiesznego sporządzania i przesłania takowych pod adresem Głównej Komisji Szacunkowej Przemysłowej w Warszawie ul. Chmielna nr. 2.

Inspektorat Przemysłowy
inż. Wł. Zwoliński

Częstochowa dn. 17 listopada 1919 r.

Redaktor i Wydawca: **ADAM PACIORKOWSKI.**

Odbito w Drukarni „Udziałowej"